

SŁOWO

WILNO, Sobota 11 maja 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: Redakcji 243, Administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szepteykiego — A. Łaszk
BIENIAKONIE — Bulek kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bulek kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Żwirzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECZAN — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PISK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiewski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczeńska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Pax Americana

Nie nasze to określenie, lecz nieboszczyka marsz. Focha. Niezadługo do śmierci powiedział o tem, co się dzieje: „Pax Americana”. Tragizm tego określenia mieści się w tem, że wyraża „Pax Americana” wywołują oczywiście pamięć o „Pax Romana” a co znaczyła ta „pokojowość rzymska”? — To, że wszystkie inne państwa i ludy trzymane były w ryzie przez rzymskiego żołnierza, to że świat cały nie śmiał wojować pomiędzy sobą, bo bał się pięści rzymskiego legionisty. „Niewątpliwie ten obraz miał na myśli marsz. Foch, gdy mówił, że wojna zakończona w 1917 r. byłaby wygrana Francji, wojna ukończona w 1918 r.” stała się tylko „pax Americana”. Do szczytów słów wielkiego żołnierza dodajmy, że „pax Americana” jest wyrazem bardziej tragicznej sytuacji w historii, niż „pax Romana”. W pokojowości rzymskiej, Rzym był cywilizacją, ludy słuchające go często barbarzy. Teraz odwrotnie. Europa jest cywilizacją, Ameryka reprezentuje tylko dolar zdobyty doskonalym interesem, jaki zrobiła na wzajemnej rzezi europejskich.

Oczywiście, jeśli piszemy, „Pax Americana panuje nad światem”, to znowu myślimy raczej o *kierunku*, o *tendencji* rozwojowej w polityce globu, a nie o tem, co w danej chwili jest rzeczywistością. Polityka jednak jest dziedziną, w której kierunku drogi jest rzeczą najważniejszą; ważniejsze jest zawsze w polityce, to „gdzie idziemy”, niż to, „gdzie się w danej chwili znajdujemy”.

Stany Zjednoczone nie pozwalają nikomu wtrącać się do spraw amerykańskich, same zaś coraz bardziej wchodzą w stosunki europejskie. To jest ten stały kurs polityki globalnej, na który często na tem miejscu wskazujemy. Zilustrujmy kilka ostatnich etapów, ostatnie postępy, które Stany Zjednoczone w tym kierunku poczyniły. Punktami orientacji niech nam będą: 1) Układ morski zawarty pomiędzy Anglią i Francją z początkiem 1928 r., 2) Nasza formuła Ligi Narodów, t. j. Liga Narodów jest instytucją, która służy do uzgadniania życia politycznego całej Europy z interesami państwomem Anglii, Francji i Niemiec. 3) Mowa Filipa Snowdena, jednego z liderów angielskiej partii pracy, który powiedział: „zbyt byliśmy wspaniałomyślni wobec Francji”, oraz „nie myśleć, abyśmy utrzymali traktaty zawarte przez konserwatystów”, 4) Mowa Gibsona, amerykańskiego delegata na Komisję Rozbrojeniową, który w Genewie przychylił się raczej do stanowiska francuskiego w sprawie wojskowych lądowych „rezerw wykształconych”. — Nie będziemy tu wnikać w żaden z tych punktów z osobna, postaramy się tylko wykazać, że na ich tle uwidacznia się ta stała tendencja Stanów Zjednoczonych do wtrącania się do spraw europejskich, o której powyżej mówiliśmy.

Układ morski anglo-francuski

Nasi czytelnicy naczytali się chyba dosyć o układzie morskim anglo-francuskim, zawartym w początku ubiegłego roku, i o jego oddźwiękach we Włoszech, w Bolszewii, wszędzie zresztą. Układ ten przewidywał, że Anglia i Francja budować będą krążowniki mniejsze od 10.000 tonn, to jest takie, których Stany Zjednoczone nie potrzebują. Takie mniejsze krążowniki potrzebne są Anglii, a także Francji dla zabezpieczenia długich dróg morskich, które łączą ich metropolie z rozrzuconymi po całym globie koloniami. Ameryka kolonii nie posiada tak dużo, ma znacznie bardziej skupioną granicę do obrony i stąd w swoim dążeniu do równowagi sił morskich wyrzucała z programu zbrojeń morskich te mniejsze krążowniki. Stąd anglo-francuski układ morski stał się dla Stanów Zje-

dnoczonych głównym kamieniem obrazy.

Liga Narodów była wyrazem solidarności pokojowej Anglii, Francji i Niemiec. Ale pomiędzy Anglią a Francją z jednej strony (to jest państwami, które zawarły ten niekorzystny dla St. Zjedn. układ morski) a Niemcami ze strony drugiej istniały i istnieją niezatłumione rachunki z czasów wojny, reparacje, okupacja, etc. I tutaj przychodzi to, cośmy nazwali pierwszym amerykańskim klinem, rozbijającym solidarność europejską. W stosunkach pomiędzy Anglią i Francją a Niemcami Ameryka już uprzednio zyskała sobie stanowisko arbitra. Zyskała to stanowisko dzięki przeróżnym okolicznościom, a przeważnie swojej sytuacji finansowej przedewszystkiem. Nietylko od czasów układu morskiego uwidocznili się ten stosunek Stanów jako arbitra w odniesieniu do wielkich państw Europy, ale w r. 1928 Ameryka zaczęła wyrażać tej swej roli przymusowego arbitra używać dla celów politycznych. W Niemczech powstały dwie orientacje: jedna — locarneńska, a więc porozumienia z Anglią i Francją, a więc załatwienia spraw spornych z byłą koalicją w duchu solidarności europejskiej, druga — amerykańska, a więc tendencja do odegrania roli „zdrójce interesów europejskich”, wykorzystania antagonizmu anglo-amerykańskiego do celu ulżenia sobie w ciężarach traktatu wersalskiego. — Jeśli ta druga orientacja nie zwyciężyła, to dlatego, że Stany nie zdecydowały się na otwarte szantażowanie Niemcami, że wołały spokojnie i powoli podpiłowywać „przyjaźni” anglo-francuską, wiedząc dobrze, że w sporze pomiędzy państwami europejskimi zawsze mogą swój głos decydujący rzucić na szalę wypadków.

Mowy Snowdena i Gibsona.

Rola Stanów jako arbitra pomiędzy Niemcami a Francją i Anglią jest więc, naszym zdaniem, pierwszym pojętym klinem, którym wbiła się polityka Ameryki na terytorium Europy. Ale teraz przychodzi klin drugi, wbiły już nie pomiędzy byłych zwycięzców i byłych zwyciężonych, lecz pomiędzy dwóch kombatanów wielkiej wojny pomiędzy dwoma sojusznikami, pomiędzy Anglią i Francją.

Dlaczego stawiamy obok siebie przemówienia Snowdena i Gibsona? Co ma wspólnego angielski laburzysta i jego przedwyborcze, agitacyjne wykrzykniki i amerykański dyplomata, który mówił na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, na której to konferencji tak zręcznie szachował „państwa burżuazyjne” swoimi polemicznymi dowcipami „towarzysz” dyplomata socjalistyczny Litwinow?

Odpowiadamy: Dlatego, że to co jest istotne i ważne w obu mowach to jest im wspólne. Mianowicie zarówno mowa Snowdena jak i Gibsona wywoływały nieufność i podejrzliwość w stosunkach anglo-francuskich.

Zróbmy małą dygresję, przypatrzmy się figurze Filipa Snowdena.

Jeśli w dniu 30 maja zwycięży Labour Party, to premierem przyszedłoby gabinetu Jego Brytyjskiej Mości Jerzego V-go będzie albo Mac Donald albo Snowden. Pierwszy będzie reprezentował względne umiarkowanie i politykę Locarno. Drugi pójdzie na eksperymenty, a przedewszystkiem zawróci ster angielskiej polityki zagranicznej. Snowden był przyjacielem Mac Donalda podczas wielkiej wojny, to jest wbrew większości patriotycznie wówczas nastrojonej Labour Party zwał za udział Anglii w wojnie. W kilka lat po wojnie wypowiedział mowę w sprawie Alzacji i Lotaryngii, gdzie bronił tezy niemieckiej, a napadał na Francję. W swoim gabinecie ofiarował mu Mac Donald arcy-poważną tekę

kancelerska skarbu. Snowden nie posiadał żadnego wykształcenia teoretycznego, był niegdyś małym urzędnikiem służby cywilnej, ale już od dawna zajmuje się agitacją socjalistyczną. Jest człowiekiem dość starym, urodził się w 1864 roku. Wyraża, których użył w swojej sławnej mowie, a które cytowaliśmy powyżej wskazują, że jego gabinet byłby gabinetem antyfrancuskim, a w sprawie układów morskich z Francją gotów byłby pójść na rękę polityce amerykańskiej to jest układ ten anulować.

Ponieważ niebezpieczeństwo dojdzie do skutku po wyborach 30 maja gabinetu Snowdena rzeczywiście istnieje — łatwo sobie wyobrazić, jak przynębiające wrażenie wywołały te słowa Snowdena we Francji. Cała prasa francuska napadła na Snowdena atakiem frontowym, nie oszczędzając go, z czego widać, że Francuzi nie liczą na to, aby Snowden mógł zmienić swoje stanowisko. Jeden z lordów robotniczych wystąpił w Izbie Lordów, zmierzając przeciw mowie Snowdena, powołując się na to, że Mac Donald jest zwolennikiem Locarno, a więc załatwienia spraw spornych z byłą koalicją w duchu solidarności europejskiej, druga — amerykańska, a więc tendencja do odegrania roli „zdrójce interesów europejskich”, wykorzystania antagonizmu anglo-amerykańskiego do celu ulżenia sobie w ciężarach traktatu wersalskiego. — Jeśli ta druga orientacja nie zwyciężyła, to dlatego, że Stany nie zdecydowały się na otwarte szantażowanie Niemcami, że wołały spokojnie i powoli podpiłowywać „przyjaźni” anglo-francuską, wiedząc dobrze, że w sporze pomiędzy państwami europejskimi zawsze mogą swój głos decydujący rzucić na szalę wypadków.

Snowden, jeśli tak mówi, jak mówi, i jeśli tak pisze, jak pisze, to dlatego, że sam jest człowiekiem o psychice wybitnie klasowej. Dla niego są obce kwestie rywalizacji na morzach starego angielskiego sztandaru a państwa flagi amerykańskiej. Jemu chodzi o to, aby robotnikowi angielskiemu podnieść zarobki. Konserwatyści odpowiadają mu na to, że nie jest w stanie zrozumieć, że za rywalizacją dwóch sztandarów na morzu kryje się właśnie kwestia, która jego, Snowdena, interesuje, kto będzie obsługiwał glob wytworami swojej pracy, czy robotnik angielski, czy też ten Irlandczyk, Meys, Włoch, Polak i Murzyn, który pracuje w przemyśle Stanów.

Teraz mowa Gibsona. Akceptował on w tej mowie stanowisko francuskie. Trzeba wiedzieć, że ta sama sprawa rezerw wykształconych lądowych była przedmiotem obrad pomiędzy Anglią a Francją, kiedy te państwa targowały się o ten sam układ morski 1928 r. I nietylko przedmiotem obrad, ale też przedmiotem presji Anglii na Francję. Anglicy wtedy mówili: „jeśli nie zgodzicie się na nasze warunki na morzu, to my wywlecemy sprawę rezerw lądowych”. I Francuzi zacięli, Francuzi ustąpili. Dziś, jakby cofając dyskusję do chwili, kiedy układ morski nie był pomiędzy Francją a Anglią podpisany, Gibson mówi: „Wy wtedy mieliście rację, a nie Anglicy”. Oczywiście, to co tu opowiadamy nie oddaje dokładnie ani formalnie przebiegu wypadków, lecz chodzi nam o uwypuklenie amerykańskiej tendencji wbiła się pomiędzy Francją a Anglię w postaci podobnego klina — arbitra, jak się wbiły Stany pomiędzy byłą koalicją, a Niemcy.

Wspomnienie Dillona, Venizelos i fantazja.

Nie będziemy się tu rozwodzić nad tem, dlaczego hegemonię Stanów nad stosunkami europejskimi uważamy za rzecz złą dla całej Europy. Imieniem miecza mówiono kiedyś, imieniem dolara mówią dziś Stany. Można by traktat cały napisać, że wolimy, aby rozstrzygnął miecz, a nie dolar, i że to nie jest jedno i to samo, i że cała nasza cywilizacja średniowiecza i renesansu, wojen krzyżowych, reformacji i rewolucji, całej naszej cywilizacyjnej, europejskiej wszystko polega na tej cywilizacji miecza i pieniądza i że głupstwem wierutnem, bajką idyotyczną jest jakoby ten wygrywał wojnę, kto miał więcej pie-

Ujęcie sprawy zamachu na Woldemarasa

Korespondentowi „Siegodnia” ze źródeł nieoficjalnych udało się do wiedzieć, że wczoraj zrana w lesie, w pobliżu Koszard, niedaleko od pogranicza, litewska straż graniczna zauważyła grupę podejrzanych osobników. Osobnicy ci na widok policji rzucili się do ucieczki w kierunku granicy odstrzelując się z rewolweru i rzucając bomby.

Wybuch bomby zranił jednego z terrorystów. Lekarz, który przypadkowo znalazł się w pobliżu, zabrał rannego bombistę i w dreźnie przewiózł go do Kowna.

Ranny okazał się studentem technicznego wydziału uniwersytetu litewskiego, członkiem partii litewskich socjalistów — rewolucjonistów. Obecnie znajduje się on w szpitalu wojennym.

Panuje przekonanie, że Wasilius jest jednym ze sprawców zamachu na prof. Woldemarasa.

BERLIN, 10-V. PAT. Biuro Wolfa donosi z Kowna, że między aresztowanymi w związku z zamachem na premiera Woldemarasa znajduje się osoba, której udział w zamachu — w/g doniesień litewskiej agencji telegraficznej nie pozostawia żadnej wątpliwości. Ciepko ranny adoptowany syn premiera Woldemarasa znajduje się na najpóźniej drodze ku wyzdrożeniu.

Jubileusz prasy litewskiej

KOWNO, 10-V. PAT. Wczoraj w teatrze państwowym odbyła się zorganizowana przez związek litewskich dziennikarzy uroczysta akademja, poświęcona 25-leciu niezaleźności prasy litewskiej. Na estradzie honorowe miejsce zajęli weterani prasy litewskiej: prof. Leonas, prezes naczelnego trybunału Kryszkajtis, kanonik Tumas, poeta Majtronis, dr. Staugaitis, gen. Bulota, b. prezydent Grinius. Przedmowa i pierwsze przemówienie wygłosił prof. Birzyska. Następnie wygłoszono długi szereg powitalnych przemówień. (Jak wiadomo, do roku 1904 istniał wydany przez rosyjski zakon wydawania jakichkolwiek druków litewskich cenzurą łacińską, a nie rosyjską).

Jak Niemcy likwidują komunistów

BERLIN, 10-V. PAT. Dziś w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy odbyła się narada ministrów spraw wewnętrznych poszczególnych krajów Rzeszy niemieckiej, która — jak donoszą dzienniki berlińskie — poświęcona była głównie sprawie rozciągania zakazu komunistycznej organizacji czerwonych b. uczestników wojny na całe terytorium Rzeszy. Prasa berlińska zapowiada, że wszystkie kraje, które dotychczas jeszcze zakazu tego nie wydały, przyłączy się prawdopodobnie do wystąpienia rządu pruskiego. Żadnej oficjalnej uchwały w tej sprawie dzisiejsza konferencja powziąć jednak nie miała.

„Era dyktatury proletariatu”

Nowe antyreligijne pomysły bolszewików

MOSKWA, 10-V. PAT. W prasie sowieckiej pojawiły się głosy, domagające się wprowadzenia nowej ery kalendarszej, która miałaby się nazywać „era dyktatury proletariatu”. Pionierzy tej reformy wychodzą z założenia, że stosowana w życiu sowieckim era chrześcijańska sprzeczną jest z podstawowym warunkiem antyreligijnym.

Ponowne straszliwe trzęsienie ziemi w Persji
100 wiosek zniszczonych z powierzchni — Szczelina długości 16 km.

BERLIN, 10-V. PAT. United Press donosi z Teheranu, że prowincja Khorasan nawiedzona została ponownie olbrzymim trzęsieniem ziemi, które zmiołto z powierzchni około 100 wiosek. Wskutek trzęsienia powstała wielka szczelina długości 16 km. a szerokości 800 m.m.

Antychrześcijański ruch w Turcji

PARYŻ, 10-V. PAT. Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że członkowie prasy tureckiej utworzyli stowarzyszenie, zmierzające do wzbudzenia misjonarzem chrześcijańskim ich działalności, a nawet pobytu w kraju, celem rozpowszechniania chrześcijaństwa.

Kubala i Idzikowski znowu polecą

PARYŻ, 10-V. Pat. Do Villacoublay nadesłano samolot, na którym lotnicy polscy Kubala i Idzikowski dokonali lotu przez Atlantyk z Paryża do Nowego Jorku. Po doprowadzeniu aparatu do stanu gotowości samolot odleciał do lądów, gdzie odbyły się próby silnika oraz startowania i lądowania. Samolot powrócił wkrótce do Villacoublay, a następnie wyleciał do le Bourget, skąd nastąpi odlot do Ameryki.

Pierwsze spotkanie o puhar Davisa

WARSZAWA, 10-V. Pat. Na rozpoczęcie w dniu dzisiejszym zawody tenisowe w rozgrywek o puhar Davisa między Anglią a Polską przybyło liczne grono wybitnych osobistości, między innymi p. prem. Świątki, min. Zaleski, min. Matuszewski, komendant miasta Winiawa-Długoszewski, radca Szumłakowski oraz wielu członków korpusu dyplomatycznego. Trybuna wypełniona była tłumnie przybyłą publicznością. W pierwszej rozgrywce między Austinem (Anglia) a Tarnowskim (Polska) zwyciężył Austin w stosunku 6:1, 6:1. W następnej parze Hughes spotkał się z Maksem Stolarowem, którego zwyciężył w stosunku 7:5, 6:1, 6:2.

Niemcy omal nie zwyciężyli trafił być reprezentantem zagadnień, świata.

Przyjmujemy jako dogmat, że ten-tem polegała jego siła. Zdaniem tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi istotnie zwycięstwo hegemonji amerykańskiej, albo stworzenie wspólnego frontu Europy przeciw Stanom. Tylko że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańszczyzna, zdolność i zmechanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych: twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, awantur wewnętrznym burmistrzów — bandytów. Cat.

Memoriał rządu polskiego w sprawie mniejszości

WARSZAWA, 10-V. (Tel. wł. „Słowa”).

Belgradzka „Polityka” ogłasza treść memoriału złożonego przez Rząd polski przy Rządzie Małej Ententy Komitetowi Trzech w Londynie w sprawie zmiany procedury mniejszościowej, w której to sprawie zostały zgłoszone przez delegację niemiecką i kanadyjską w Genewie odpowiednie propozycje. Otóż w memoriale tym rządy tych państw przypominają, że państwa, które podpisały traktat o mniejszościach narodowych chciały same zapewnić swoim mniejszościom równe prawa z innymi obywatelami, miały jednak wątpliwości, czy powinny zawierać traktaty o mniejszościach sprzeczne zasadom równości obywatelskiej. Państwom, które podpisały traktaty o mniejszościach narodowych zapewniłono, że podpisaniem tych traktatów spowodują zagwarantowanie nienaruszalności terytorialnych granic przez wszystkie państwa sprzymierzone. Wiadomo jednak, że te obietnice nie zostały zrealizowane w praktyce do dnia dzisiejszego. Memoriał występuje dalej przeciwko zmianie procedury mniejszościowej zaprojektowanej w Genewie. Skargi wpływające do Ligi Narodów przychodzą z zagranicy, a celem ich jest wyłączenie propagandy przeciwko państwu. Dalej memoriał wskazuje na to, że przy wnoszeniu skarg mniejszościowych dzieją się nadużycia, jak prowadzenie propagandy przeciw państwu. Memoriał zwraca uwagę, że należy przypomnieć mniejszościom obowiązki ich wobec państwa, do którego należą.

Posrednie połączenie lotnicze Polski z Niemcami

Naskutek ustanowienia w ub. tygodniu stałej komunikacji lotniczej między Wiedniem i Berlinem umożliwiono zostało pośrednie połączenie między Warszawą a Berlinem, gdyż jak wiadomo, samoloty tow. państwowo-samorządowego „LOT” utrzymują stałą komunikację z Wiedniem.

Ekshumacja zwłok s. p. por. Szalasa

WARSZAWA, 10-V. Pat. Jak się dowiadujemy, zwłoki s. p. por. Szalasa, który zginął tragiczną śmiercią w czasie lądowania w Bagdadzie samolotu Warszawa-Bagdad, zostały ekshumowane 5 maja r. b. W dniu dzisiejszym będą one przewiezione przez Syrię i Palestynę do Beyruth i zostaną załadowane na statek Alesia, który przewiezie je do Konstancyi. Nadejścia zwłok do Polski należy się spodziewać około 20-23 maja.

Wyjazd P. Prezydenta Mościckiego do Poznania za Spaly

WARSZAWA, dnia 10 maja (tel. wł. „Słowa”). Pan Prezydent Mościcki wraca do Warszawy we wtorek, a w środę wyjeżdża do Poznania specjalnym pociągami na otwarcie Powszechnych wystaw Krajowej. Tym samym pociągami na zaproszenie Pana Prezydenta wyjeżdżają do Poznania akredytowani przy rządzie polskim, przedstawiciele państw obcych i p. minister spraw zagranicznych Zaleski.

Klub Narodowy za zwolnieniem nadzwyczajnej sesji Sejmu

WARSZAWA, dnia 10 maja (tel. wł. „Słowa”). Pan Prezydent Mościcki wraca do Warszawy we wtorek, a w środę wyjeżdża do Poznania specjalnym pociągami na otwarcie Powszechnych wystaw Krajowej. Tym samym pociągami na zaproszenie Pana Prezydenta wyjeżdżają do Poznania akredytowani przy rządzie polskim, przedstawiciele państw obcych i p. minister spraw zagranicznych Zaleski.

Znamienny artykuł „Lietuvos Aidas”

KOWNO, 10 V. PAT. W związku z porażką Gudinas, jaki się odbył w dniu dzisiejszym „Lietuvos Aidas” pisze: „Dziś wszyscy winni oświadczyc, iż przekleci niegodziwcy, wyroki swego narodu nie wezmą wywrane ani jednej niewinnej ofiary. Za każde wyrzucie z naszego środowiska życie ludzkie odpowiem swoim dziełkami i setki zdradców i żądnej łaski dla terrorystów nie będzie. Ich krew oczywiście, nie należy tych ran, które oni spowodowali. Lecz śmierć będzie gwarantowana, że więcej niewinnych ofiar oni nie żądają. I dzisiaj obostajemy przy swoim zdaniu, że inspiracja terrorystycznych zamachów pochodzi z tamtej strony linii demarkacyjnej, gdzie zebrał się zdrayca naszego narodu. Dla ludzi tych niema nic świętego. Lecz jak to będzie, gdy ich przestępstwa wierni synowie Litwy żądają i na nich kary?”

Następnie „Lietuvos Aidas” pisze, że w Litwie są także ludzie, którzy negują terror i których rząd nie wini za ostatnie wypadki, lecz którzy po prostu cięszą się, że niewygodny dla nich rząd otrzymał cios. Ci ludzie nigdy już Litwę rządzić nie będą.

Czekolada zdrowia

fabryki
A. PIASECKI
w KRAKOWIE
jest bardzo smaczna
i pożywna dla dzieci.
Żądać wszędzie.

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie, usuw a „Esencja Chinowa - Chmielowa” i „Mydło Chinowa - Chmielowa” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteki Góreckiego, ul. Freta Nr 16. o-1655 Wyzd. Zdr. Publ. Nr 154.

KREM „Tegol” pod USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY WĄSY, OPALENIZNE I ZNIECZYSZCZA NA TWARZY ZADĄC WSZEDZIE!

HEMOROJIDY Ciepki he- „Varico!” z kogutkiem moroidalne „usuwają” bóle, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i składn. aptecz

Peasjonal „Uroczę Werki” pod Wilnem pokoje z utrzymaniem i elektrycznością Table D'Hotel. Zarząd w Wilnie ul. Dąbrowskiego 10 m. 4. t- HELENA PIETKIEWICZOWA.

BANK CUKROWNICTWA Spółka Akcyjna w Poznaniu Oddział w Warszawie
SKŁAD CUKRU w WILNIE ul. Słowackiego 27, w Magazynach Polskiego Lloydu Sprzedaż cukru hurtowa i detaliczna, poczynając od 1 worka!

Rejestr Handlowy
Do Rejestru Handlowego Sadu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

9718. I. A. „Mickiewicz Józef” w Brasławiu, ul. Rynekowa 27, cukiernia. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Mickiewicz Józef zam. tamże. 234 — VI.

9719. I. A. „Mackin Owsiej” w Świecianach, Rynek 12, sklep towarów bawełnianych i półwełnianych. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Mackin Owsiej, zam. w Świecianach, ul. Nowo - Świeciańska 21. 235 — VI.

9720. I. A. „Munic Ija” w Brasławiu, ul. Piłsudskiego 133, sklep towarów żelaznych. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Munic Ija, zam. w Brasławiu, ul. 3 Maja d. własny. 236 — VI.

9721. I. A. „Mirman Sonia” w Dołhinowie, pow. Wilejskim, sklep drobnych towarów i reszek bławatnych. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Mirman Sonia zam. tamże. 237 — VI.

w dniu 7. III. 1929 r.

9691. I. A. „Kasperowicz Franciszek” we wsi Gaucie, gm. Solskiej, pow. Osmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Kasperowicz Franciszek, zam. tamże. 260 — VI.

9692. I. A. „Klawir Beja” w Świecianach, ul. Łyntupka 41 sklep bakalejny - spożywczy. Firma istnieje od 1890 roku. Właściciel Klawir Beja zam. tamże. 261 — VI.

9693. I. A. „Krawczyński Mendel” w Podbrodziu, pow. Świeciański, dostawa mięsa i innych artykułów dla wojska. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Krawczyński Mendel, zam. tamże. 262 — VI.

v. BRIDGES.
21) **SOBOWTÓR**

Z usmiechem czekałem na odpowiedź Maurycego.

— Nie wiem, — wrzucił ramionami mój kuzyn, — ja sam pytałem go już o to, gdyśmy się za ostatnim razem widzieli, odpowiedział mi wtedy że cza sem przyjemnie jest zrobić sobie pewną przyjemność, polegającą na tem, że się jest uprzejmym, jest to pewnego rodzaju rozmarzenie.

Wybuch śmiechu przerwany został przez głos gongu, który wzywał na obiad.

— Trzeba się przebrać, — przypomniała lady Mary. — Mój Boże, jak szybko nadszedł wieczór!

Bez pośpiechu, skierowaliśmy się ku domowi. Maurycy wziął mnie przyjaźnie pod rękę i sam zaprowadził do przygotowanego na nie przyjęcia, pokoju.

— Sądze, że będzie ci tutaj dobrze, — zauważył, wskazując na, wychodzące od ogrodu okna. — Nikt nie będzie cię przeszkadzał. Obok jest pokój państwa Baradellów. Czy niczego ci nie brak?

— Nie, dziękuję ci.

— Spiesz się na obiad, — przypomniał, wychodząc i zamykając drzwi za sobą.

Rozpakałem walizki i ubrałem się starannie w nowe ubranie, kupione specjalnie na te dnie przejściowe mego życia. Narazie wszystko układało się nieźle. Co prawda z rolą Norscott nie bardzo dawałem sobie radę, ale nikomu nawet Maurycemu nie przyszło do głowy podejrzywać mnie. Zdecydowałem więc, że śmiało moge dalej tę grę przedkładać.

Nie miałem pojęcia, co to byli za

PRZETARG.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowy Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza pismienny przetarg ofertowy na budowę gmachu posterunku Policji Państwowej w Głębokim powiatu dziśnieńskiego. Przetarg odbędzie się w dniu 22 maja 1929 roku o godzinie 12-iej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, przy ul. Magdaleny 2, pokój Nr. 78. Pismienne oferty, winne być złożone w tymże dniu do godziny 9-iej i pół w kancelarii wydziału Budowlanego Dyrekcji pokój Nr. 92 łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5 proc. zaofertowanej sumy. W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę. — Ogólne warunki przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, pokój Nr. 78 za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie od godziny 12 do 13 przejrzyć ogólne i techniczne warunki wykonania robót przez przedsiębiorców, projekt robót, projekt umowy oraz ogólne przepisy Min. Robót Publ. o przetargach, które dla oferenta są obowiązujące. — Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz prawo zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Za wojewodę dyrektor inż. A. Przygodzki. 414—VI—1

PRZETARG.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowy Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie betonowych nagrobków (plyt i krzyżów) i takichże słupków (dla ogrodzeń) dla cmentarzy wojennych w powiatach: brasławskim (469 nagrobków), dziśnieńskim (163 krzyże, 2 nagrobki i 100 słupków) postawskim (27 nagrobków), święciańskim (1134 nagrobków, 546 słupków) wileńsko-trockim (1202 nagr. i 762 słupk.).

Przetarg publiczny odbędzie się 21 maja r. b. o godzinie 11 w Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie przy ul. Magdaleny 2. Pismenne oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na słupy i nagrobki” powinny być złożone najpóźniej do godziny 10-iej dnia 21 maja r. b. pokój Nr. 81 łącznie z pokwitowaniem kasy skarbowej na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5 proc. od zaofertowanej sumy. W razie przyjęcia oferty wadium musi być uzupełnione do wysokości 10 proc., które będą zaliczone na poczet kaucji. — Obowiązujące warunki przetargu, warunki techniczne, projekt umowy, rysunki i ogólne przepisy Min. Rob. Publ. o przetargach obowiązujących dla oferenta, są do przejrzania codziennie w Referacie Grobownictwa Wojennego, Dyrekcji Robót Publicznych od godz. 12-iej do 14-iej włącznie. — Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, oddania robót jednej osobie lub kilku względnie nieprzyjęcia żadnej oferty.

Za wojewodę dyrektor inż. A. Przygodzki. 411—VI—0

OGŁOSZENIE

Poszukujemy sprzedawców do nowego artykułu t. j. FILTRÓW zmigających i oddzielających wodę.

Zgłaszać się osobiście do Firmy „Electrolux” — Zamkowa 2, w dniach 13 i 14 b. m. od godz. 5—7 p. p.

HEMOROJIDY

HEMORIN

9694. I. A. „Korwel Dominika” w Świecianach, ul. Łyntupka 2, skle bakalejny - spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Korwel Dominika, zam. w Świecianach, ul. Nowa 7. 263 — VI.

9695. I. A. „Kotler Rafał” w Świecianach przy rzeźni miejskiej, skup zawodowy kiszek w celu odsprzedaży. Właściciel Kotler Rafał, zam. w Świecianach, ul. Piłsudskiego 21. 264 — VI.

9696. I. A. „Kowarska Chana” w Świecianach, ul. Łyntupka 3 piwniarnia i domowa sprzedaż wyrobów tytuńowych. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Kowarska Chana, zam. tamże. 265 — VI.

9697. I. A. „Kowarska Chana” w Świecianach, Rynek 30, sklep galanterijny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Kowarska Chana zam. w Świecianach, ul. Łyntupka 4. 266 — VI.

9698. I. A. „Kowarski Dawid” w Świecianach, ul. Łyntupka 3, sklep spożywczy - bakalejny i galanterijny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Kowarski Dawid, zam. w Świecianach, ul. Łyntupka 13. 267 — VI.

9699. I. A. „Kowarski Eljasz” w Świecianach, ul. 3 Maja 9, hotel. Firma istnieje od 1868 roku. Właściciel Kowarski Eljasz zam. tamże. 268 — VI.

WIOSNA! Jesteś zakpotowana?

Sukienka zniszczyła się pod pachami, ręce masz wilgotne? Nogi się pocą? Nie martw się i stosuj DINOL płynny, niezawodny środek od POTU. Opatentowany przez Urząd Wynalaz. Rzeczyposp. Polsk., jako zupełna nowość w dziedzinie chemii kosmetycznej.

mei głowie. Przeciwnie, milczenie moje mogło mu się wydać podejrzanem i wywołać obawy, że będę się miał na baczności. Maurycy musiał już zresztą znać szczegółowo przebieg napad u. — Czy wiesz, Maurycy, — rzekłem nagle, zwracając się do niego, — co się stało z tym lokajem, którego razem z tobą najeliśmy w biurze Sygrewa?

Jeśli Maurycy był istotnie wmięszany do tej sprawy to muszę mu oddać sprawiedliwość, że doskonale władał swemi nerwami.

— Nie wiem, — odrzekł obojętnie, — a bo co?

— Służba jego u mnie skończyła się dosyć nieoczekiwanie i nagle, — uśmiechnąłem się, — odszedł późną nocą!

Widząc, że słowa moje wzbudziły zainteresowanie wszystkich obecnych, powtórzyłem historię, którą wymyśliłem dla Sygrewa dodając sporą dozę humoru. Wykreśliłem tylko nazwisko sir Henryka Tragatoka.

Gdy skończyłem, wzburzenie ogarnęło wszystkich. Lady Baradell patrzyła na mnie z dziwnym ogniem w oczach.

— Co za tótr, — krzyknęła. — Mam nadzieję, że pan dał mu dobrą naukę!

— Obawiam się, że na wieki uleczęm go od kataru, gdyż musiałem mu zmiażdżyć nos.

— Ależ to straszne, że taki złoś spaceruje sobie na wolności, — zauważyła, wdrygając się, panna York. Czy pan dał znać poliści.

Wzruszyłem obojętnie ramionami.

— Nie warto było niepokoić o to policję. Opowiadziałem wszystko Sygrewowi i jemu tę sprawę pozostawiłem.

Maurycy rozsiadł się wygodnie i

Kino-Teatr „HELIOS” Wileńska 38.

KINO-TEATR „POLONIA” Mickiewicza 22.

Kino „Piccadilly” WIELKA 42.

KINO „Wanda” Wileńska 30.

Wylądowanie przedstawicieli K. Dąbrowska WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Oddać mogę natychmiast:

kilkanaście wagonów owsianej słomy prasowanej, dobrej na paszę

„ziemiaków” do sadzenia „Parnassia Deodara”

owsa do siewu „Ligowo, Zwy- ciężca, Złoty deszcz”.

Feliks MIRKOWSKI, dom komisowo - zbożowy, Poznań, Ratajczaka 31. 15611

Siemie Inizane do siewu „DOGUNIEC” Ryski oryginalny

Kartofle do sadzenia „WOLTMANY” „Silesia” i „Deodara”

poleca Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy WILNO, ZAWALNA Nr. 9, telef. 323, telegraf „Rolnicze”.

LEKARZE

DOKTOR L. GINSBERG choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 561. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

DOKTOR A. GYMBEL choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapia, stonice górskie, diatermia. Solska, Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8. W.Z.P. 43

DOKTOR HAWYLIKIEWICZOWA przyjmuje od 11—12 i od 5—6. Choroby skórne, leczenie włosów, operacje kosmetyczne i kosmetyka lekarska. Wilno, Wileńska 33 m. 1. W.Z.P. 77

DOKTOR BŁUMOWICZ Choroby weneryczne, choroby skórne i syfilis i skórne. Wileńska 21. Ocz. 9—1 i 3—8. ka (Telef. 921).

roześmiał się.

—Doprawdy bardzo mi przykro, że to ja wciążem ciębie w takie opaty. — rzekł szczerze. — Ale uważałem dotąd że na Sygrewa można liczyć. To szczęście, że tak dobrze dałeś sobie radę z tym złodziejem.

— Nie mam ciębie żadnych pre tensyj, odrzekłem wspaniałomyślnie.

— Właściwie ten Franciszek zasługuje na więcej współczucia, niż pan, skoro został bez noża, — roześmiała się lady Baradell.

—Dobrze, możecie omówić to zdarzenie przy likierach, — oznajmiła ciocia Mary, wstając od stołu, — gdy skończyce, znajdziecie nas w sali bilardowej.

Pozostali sami i Maurycy, po wyjściu pań, przysunął swe krzesło do mego.

— Jakże masz plany na jutrzejsze polowanie, Stuarcie? — zapytał.

— Jeśli pogoda dopisze, to myślę, że powinniśmy pójść na kaczki. Rays twierdzi, że pełno ich jest na jeziorze.

— Bardzo dobrze, — odrzekłem spokojnie, jestem przygotowany do wszelkiego rodzaju polowania!

— Doskonale, — poklepał mnie przyjaźnie po ramieniu, — we czterech nasstrzelamy mnóstwo kaczek.

Chciałem coś odpowiedzieć, ale przerwał mi sir Van, który powiadał z przejęciem starą, dawno już przebrzmiałą anegdotkę myśliwską. Roześmiałem się przez grzeczność i na propozycję Maurycego, przeszliśmy do sali bilardowej. Znaleźliśmy tam ciocię Mary, miss York i lady Baradell.

Wydje na chwilę, wydać rozporządzenia kucharzom, — rzekł Maurycy, — a państwo tymczasem mogą pograć w bil. ard. Prędko wróce, a zresztą gdybyście się, państwo nudzili, Van rozbawi was swemi anegdotkami.

PREMIERA! Najpiękniejszy obraz z najczarowniejszą gwiazdą Najurodziwszą kobietą Włoch, słynna „Miss Italia” czarująca, wioślana CARMEN BONI (Partnerka Mozuchina) w najnowszej swej kreacji

„DZIECKO ULICY” (GAŁGANEK). Wielki dramat miłości i wzruszeń. Akcja toczy się w Rzymie! Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś! Kobięcy DOUGLAS FAIRBANKS uroczą BEBE DANIELS w swoim najnowszym filmie osnutym na tle życia młodej amerykanki, która zwinnością i wyszkoleniem sportowem zyskuje sobie sławę najsłynniejszego kaballero w Argentynie p. t. „Córka Zorry” (SENORITA) oraz JAMES HALL i WILJAM POWELL. Początek o godz. 4, odst. 10.25.

Dziś! Najpiękniejszy film obecnego sezonu podług powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO, reżyserji H. Szaro

PRZEDWIOŚNIE Monumentalne arcydzieło w 12 aktach. Udział biorą: ZBYSZKO SAWAN, MARJA GORCZYŃSKA, STEFAN JARACZ, MARJA MODZELEWSKA i Władysław WALTER.

MISTRZE ŚWIATOWEJ SŁAWY mówią o instrumentach fabryki „Arnold Fibiger”. LEOPOLD SZPINALSKI. Stwierdzam z najwyższą satysfakcją i zadowoleniem, jak Bluther i Bechstein. Ma świetną stawiającą mity opór mechanicz i piękny silny ton.

KONSTANTY SMIRNOW. Z przyjemnością zaświadczam, że instrumenty „Arnold Fibiger” zastępują na wielką pochwałę i nie ustępują fortepianom najlepszych zagranicznych fabryk, z którymi zapoznałem się podczas moich koncertów.

A. MICHAŁOWSKI. Fortepian koncertowy fabryki „Arnold Fibiger”, na którym grałem w dniu wczorajszym posiada wybitne zalety, stawiające go na równi z pierwszorzędnyimi instrumentami zagranicznymi. Pianina „Arnold Fibiger” zaliczyć można do najlepszych w kraju i zagranicą.

Tękief pochlebne odczyty pocują: J. Winiawski, J. Sliwiński, A. Reisenauer, M. Wasowska, H. Melcer, R. Koczalski, Artur Rubinstein, K. Jacynowska, H. F. Hatch, Friedman, S. Niedzielski, Egon Petri, J. Turczyński, M. Orłow etc.

Na wszystkich światowych wystawach fabryka otrzymała najwyższe nagrody.

Wszystkie instrumenta posiadają najlepszą w świecie repetycyjną mechanikę „Schwander-Paris”.

10-cio letnią gwarancję daje fabryka „Arnold Fibiger” za dobroć i trwałość instrumentów swego wyrobu.

Ostrzegam, że z firmą „Bracia K. i A. Fibiger”, produkującą pianina, fabryka „Arnold Fibiger” niema nic wspólnego.

Dr. G. WOLFSON W. Zdr. Nr. 153. weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1057. — 1215

Dr. Manusowicz pensjonat w lesie sosnowym pół km. od Ordynator Szpitala Szwajc. choroby skór. ne, weneryczne, gozdiny przyjeź 5—7 pp. Zamkowa 7—1 Leczenie światłem Sol-lux, lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) elektrycznością (diatermia). 0819

LETNISKA

Letnisko RÓŻNE

POSADY

Poszukuję posady szofera w majątku, posiadam zawodowe prawo jazdy, zgódzę się na komunikację autobusową. Popławska 14 m. 13, Potocki. — 10

Do MICHAŁISZEK i SWIRA AUTO-BUS odchodzi z Wilna z przystanku koło Hali (róg Zawalnej i Sadowej) o godzinie 5-tej po południu. (Z Placu Orzeszkowej odchodzi o godzinie 4 m. 30 po południu. — 2

AKUSZKI

AKUSZKA ŚMIATOWSKA wykwalfikowana po- zrebni na roboty ka- roseryjne. Zgłoszenia: Plaża i Łaskiewicz Lublin

LOKALE

Mieszkania 3 pokoje z kuchnią (albo dwa duże) po- szukuję. Oferty do adm. „Słowa” pod „100”.

Do wynajęcia dwa duże jasne po- koje, można z uży- walnością kuchni. Wi- tołdowa 7—1. — 2

Do odnájęcia

DOKTOR BUKIEWICZ chor. weneryczne, choroby skórne i piciowe, ul. 2 pokoje z wygodami meblami, lub bez. Legionowa Nr 5, wa- 6—7 p.p. W. Połulan- z ul. Śniadeckich 10—23. runki: W. Busz, A. ka 2, róg Zawalnej przyjmuje od 1—2 Ogłądać od g. 9—10 Jankowski i S-ka, i od 5—7 p. — rano i od 5—8 wiecz. Wileńska Nr 23. — 2

Nie była to przyjemna perspektywa Trzy lata praktyki w Buenos - Aires zrobiły ze mnie dobrego gracza, ale nie miałem pojęcia, czy mój sobowtór grał w bilard dobrze, czy źle.

Kapitan York pomógł mi:

— Jeśli się nie mylę, — rzekł, — dobry z pana gracz. — Będę z siostrą grał przeciw panu.

— Dziękuję, — odrzekła ironicznie lady Baradell.

— Niech się pani nie boi, — uspra- kajał ją Maurycy, — państwo napew- no zwyciężą, Stuart nie spuduje ani razu.

— Będę się o to starał, — uśmie- chnąłem się, — ale, jeśli dziś nie będzie mi się powodziło proszę się na mnie nie gniewać!

Maurycy odszedł. Rozłożyliśmy ku- le i rozpoczęła się gra. Grałem dosyć dobrze, aby zapewnić wygraną naszej partji, jednocześnie starałem się nadać swej grze charakter przypadkowo do- brych pchnięć. York i jego siostra gra- li dosyć dobrze, ale lady Baradell nie umiała prawie trzymać kija w ręku, to też nie powodziło się jej wcale.

Gdybym nie znał sir Karola, — zauważył żartobliwie York, — był- bym wyciągnął wniosek, że pani jest nieszcześliwa w miłości, jak w grze.

Właśnie w tej chwili ręka lady Ra- radell dotknęła mojej i przez chwilę zatrzymała się...

— Nie sądze, — odrzekła uśmie- chając się zagadkowo.

Może wyobraźnia moja była zbyt podekscytowana, ale słowa te i uś- miech wzbudziły we mnie przykry nie- pokój. W ciągu wieczoru wzrastało we mnie uczucie niepokoiu, gdyż kilka razy dostrzegłem utkwiwne w sobie pytające spojrzenie pięknych oczu, w których czytałem wyraźnie więcej niż sympatię. Epizod tego rodzaju ogrom-

nie gmatwał i tak dosyć trudną sy- tuację.

Mimo to ze spokojem filozoficznym grałem dalej, aż do powrotu Mauryce- go. Po partji bilardu, przeszliśmy do kart.

O wpół do jedenastej lokaj podał napoje oświeczające, a po kilkunastu minutach, ciotka Mary ziewnęła i o- znañmiła, że chce spać.

— Mnie się zdaje, że już nam wszy- stkim czas spać, — dodała miss York. — Oczy mi się kleją. Niech panowie bez nas skończą grę.

Lady Baradell postawiła mnie w możności oddawać się dużej ha- zardom, — zauważył brat panny York, zapalając papierosa. — Jestem bez- nóg. Nie wiem, czy dojdę do łóżka. Spacer nasz był zbyt długi!

Wszyscy roześmieli się z tego do- wcipu, a Maurycy zapalił świecę i ro- zdął je gościom.

— Dobranoc, — pożegnała się la- dy Baradell, poddając rękę Yorkowi i Vanowi. — Jestem zdaje się, jedyna w tem towarzystwie, nie zmęczona. Dobranoc, master Norscott, dodała podchodząc do mnie i szepnęła cicho, tak cicho, że tylko ja mogłem to sły- szeć: „Dowiedziałam!”

Niejedną na moim miejscu czułby się zachwycony tak nieoczekiwanym zwrotem, ale ja zamiast radości, uczu- łem niepokój. Ukłoniłem się nisko, aby ukryć zmieszanie i odrzekłem uprzej- mie:

— Dobranoc, lady Baradell.

Zdaje się nie brałem udziału w ro- znowie toczącej się, po odejściu pań. Mówiono o koniach wyścigowych, które miały wystąpić w październiku. Nie znałem się na koniach, a zresztą myśli moje były zajęte innego rodzaju sportem, bardziej niebezpiecznym i ry- zykownym.